

Przedmowa redaktora

Istotą filozofii jest, jak powiedział Karol Marks, nie tylko interpretowanie świata, ale zmienianie go. Zobowiązanie to wydaje się szczególnie istotne dla tej podkategorii filozofii, jaką jest etyka stosowana. Nie ma sensu filozofować na temat spornych kwestii etycznych – czy chodzi o wolność słowa, o dostęp do broni, eutanazję czy doping w sporcie – jeśli nie będzie to miało żadnego wpływu na debaty ich dotyczące. Choć we wszystkich dziedzinach etyki stosowanej prowadzi się fascynującą pracę akademicką, niewiele z wyników tych badań dociera do szerszej grupy odbiorców. Media są pełne komentatorów wypowiadających się na tematy, w których specjalizują się filozofowie; ich samych jednak rzadko prosi się o komentarz.

Wina w dużej mierze leży po stronie filozofów, którzy często posługują się trudnym, specjalistycznym językiem, niezrozumiałym dla ludzi spoza uczelni. Mam nadzieję, że nie sposób zarzucić tego autorom i autorom tekstów zawartych w tej książce.

Wszyscy z nich są związani z Uniwersytetem Oksfordzkim, którego osiągnięcia w dziedzinie etyki stosowanej cieszą się wyjątkowo dobrą opinią. Większość związanych z tym zasług należy przypisać Centrum Etyki Praktycznej Uehiro. W 2007 roku Centrum założyło bloga, na którym filozofowie zaczęli umieszczać własne analizy przypadków znanych z mediów. Blog *Etyka w praktyce* składa się obecnie z niemal dwóch tysięcy postów, które miały razem miliony odsłon. Blog ten stał się dla Centrum Uehiro główną działalnością informacyjną, prezentującą wyniki jego pracy społeczeństwu. Okazał się również płodnym eksperymentalnym ujęciem dla idei. Blog stanowi przeciwieństwo recenzowanego czasopisma naukowego; blog *Etyka w praktyce* zaoferował filozofom możliwość testowania nowych, często kontrintuicyjnych argumentów, i to w stylu swobodniejszym, niż byłyby dopuszczalne w publikacji naukowej. Wiele postów zamieszczonych w tej książce zyskało drugie życie po tym, jak upowszechniły je media.

Książka ta stanowi wybór najlepszych i najbardziej skłaniających do myślenia postów. Niektóre przedrukowano z zaledwie niewielkimi zmianami w stosunku do oryginału; inne zostały znacznie zmienione.

Książka omawia wiele zagadnień z zakresu filozofii moralności, ale rzecz jasna jest z konieczności wybiórcza. Badania prowadzone w Centrum Uehiro skupiają się nie tylko na odwiecznych problemach etycznych, ale i na tych, które pojawiły się niedawno. Nic więc dziwnego, że jednym z jej ważniejszych wątków jest to, jak mamy sobie radzić z nowymi dylematami współczesnego świata: zawstydzaniem w internecie, rodzinami z trzema biologicznymi rodzicami, środkami dopingującymi. Problemy te często są szczególnie trudne, ponieważ postęp naukowy i technologiczny wydaje się wyprzedzać intuicje, którymi posługujemy się, by je rozwiązywać. Sprawia to jednak, że ich rozwiązanie jest palącą koniecznością.

Niemal wszystkie posty zainspirowało jakieś wydarzenie medialne. Pisząc o etyce, filozofowie odwołują się zwykle nie do rzeczywistych przypadków, ale i do eksperymentów myślowych, przybierających często niezwykle wystylizowaną formę: wagonik kolejki, który wyrwał się spod kontroli, zabije pięć osób, jeśli nie przestawisz zwrotnicy, by pojechał po torze, do którego przywiązana jest jedna osoba. Owym eksperymentom myślowym zarzuca się najczęściej, że są absurdalnie nierealistyczne. Naszych intuicji dotyczących eksperymentów myślowych nie sposób, jak twierdzą krytycy, zastosować w żaden sensowny sposób do rzeczywistego świata.

Przypadki omawiane w tej książce nie są tylko podobne do tych z prawdziwego życia, one są *częścią* prawdziwego życia. Stwarza to osobny problem. Za przedstawionymi dalej filozoficznymi rozważaniami kryją się prawdziwe historie o prawdziwych ludziach, którzy zasługują na coś więcej niż chłodną, intelektualną analizę swoich historii, przypominającą autopsję przeprowadzoną przez patologa. Moim zdaniem wszyscy autorzy tekstów traktują obiekty swoich analiz ze stosownym szacunkiem. Etyka praktyczna, jeśli ma pełnić użyteczną funkcję, musi w ostatecznym rozrachunku dotyczyć rzeczywistych ludzi, mających rzeczywiste uczucia i stawiających czoła rzeczywistym problemom i dylematom.

Blog *Etyka w praktyce* nadal istnieje i się rozwija. Można go znaleźć pod tym adresem: <http://blog.practicaethics.ox.ac.uk>.

David Edmonds, sierpień 2012
@davidedmonds100

Podziękowania

Kiedy po raz pierwszy przyszedł mi do głowy pomysł na tę książkę – wymagający współpracy wielu filozofów – od razu pomyślałem o określeniu „zaganianie kotów”.

Moje obawy były bezzasadne. Wśród współautorów tej książki znajdują się zarówno filozofowie o międzynarodowej sławie, jak i ci, którzy dopiero rozpoczęli swoją akademicką karierę. Współpraca ze wszystkimi bez wyjątku okazała się wielką przyjemnością. Wszystkim dziękuję.

Choć dokonanie początkowego wyboru postów było moim zadaniem, kilkoro filozofów odegrało rolę konsultantów, dostarczając mi cennej drugiej opinii. Mam zatem dług wdzięczności wobec Steve’a Clarke’a, Rogera Crispa, Toma Douglasa, Briana Earpa, Neila Levy’ego, Hannah Maslen, Ingmara Perssona, Janet Radcliffe Richards, Rebekki Roache, Juliana Savulescu i Dominica Wilkinsona.

Od ośmiu lat cieszę się przywilejem bycia pracownikiem naukowym Centrum Etyki Praktycznej Uehiro na Uniwersytecie Oksfordzkim. Chciałbym podziękować wszystkim pracownikom administracyjnym Centrum, w szczególności Rachel Gaminiratne, Deborah Sheehan, Rocci Wilkinson i Miriam Wood. Centrum nie byłoby tym, czym jest, bez jego dyrektora, Juliana Savulescu, który jako pierwszy wyszedł z propozycją stworzenia książki i który przez cały czas pracy nad nią, oferował entuzjastyczne wsparcie. Nade wszystko zaś dziękuję Fundacji na rzecz Etyki i Edukacji Uehiro za umożliwienie realizacji całego projektu za sprawą hojnego wsparcia Centrum i jego pracowników.

Dziękuję Veronique Baxter z agencji literackiej David Higham; mojej matce, Hannah Edmonds, jak zwykle za korektę; zespołowi z Oxford University Press: Matthiasowi Butlerowi, Eleanor Collins, Lisie Eaton i Jen Moore, a także genialnemu redaktorowi Peterowi Momtchiloffowi.

„Dlaczego, dlaczego, dlaczego?” – to dobre pytania. Dedykuję tę książkę początkującym filozofom, Saulowi i Ericowi Edmondsom.

1

Czas przemyśleć na nowo kodeks karny?

Anders Herlitz

Niedawno pojawiła się pewna liczba stron internetowych mających na celu ujawnianie skazanych przestępców. Niektóre mają ponoć na celu „zawstyżenie” pewnych ludzi, inne – udostępnianie informacji, które zwiększą poziom publicznego bezpieczeństwa. Jedne są legalne i działają w granicach prawa, inne je łamią.

Ujawnianie wiadomości o byłych więźniach wkroczyło na nowy poziom wraz z pojawieniem się w Szwecji strony Lexbase¹. Oferuje ona użytkownikom możliwość przeszukiwania obszernej bazy danych na temat wyroków sądów dotyczących jednostek, firm czy numerów identyfikacyjnych pozwanych, a także możliwość zobaczenia na mapie, gdzie mieszkają byli skazańcy, które to miejsca oznaczone są czerwonymi kropkami. Baza danych zawiera informacje o wszystkich wyrokach wydanych w Szwecji w ciągu ostatnich pięciu lat. Za niewielką opłatą (około 5 funtów/8 dolarów/30 złotych) użytkownicy zyskują szczegółowe informacje o interesujących ich sprawach sądowych.

Strona internetowa natychmiast stała się przebojem. W ciągu pierwszych dwóch dni weszło na nią trzy miliony osób (populacja Szwecji wynosi niewiele ponad dziesięć milionów). Trzeciego dnia została zhakowana², a jej zawartość stała się dostępna za darmo na innych witrynach. Czwartego dnia została zamknięta przez operatora w reakcji na krytykę w mediach,

¹ <http://www.digitaljournal.com/news/world/swedish-website-publishes-criminal-records/article/367829>.

² <https://sverigesradio.se/sida/artikel.aspx?programid=2054&artikel=5770189>.

ze strony rządu i opinii publicznej, zwracającą uwagę na zagrożenie dla bezpieczeństwa; kompletna baza danych została udostępniona na stronie wymiany plików The Pirate Bay.

Lexbase jest przypadkiem skrajnym, ale nie jedynym. W Wielkiej Brytanii istnieje strona zawierająca listę osób molestujących dzieci; również ona pozwala sprawdzić, gdzie mieszkają byli skazani (w tym przypadku przestępcy seksualni). Amerykańska witryna CriminalCheck.com pozwala na znalezienie przestępców seksualnych skazanych w tym kraju. Inne strony skupiają się na konkretnych grupach społecznych. Niektóre organizacje rasistowskie dostarczają informacji na temat przestępców o konkretnym pochodzeniu etnicznym.

Wydaje się mało prawdopodobne, by ustawodawcy zdołali, nawet gdyby chcieli, zapobiec rozpowszechnianiu się tych informacji. Dla byłych skazanych oznacza ono jednak realne konsekwencje – od raczej nieprzyjemnych po katastrofalne. Jeśli twoi sąsiedzi dowiedzą się, że w młodości skazano cię za okradanie sklepów, może to być co najwyżej trochę krępujące. Ale jeśli skazano cię za molestowanie dzieci? Kto chciałby wynająć mieszkanie komuś, kto molestował dzieci? Kto chciałby kogoś takiego zatrudnić? Kto chciałby się z nim przyjaźnić? Wspomniane strony sprawiają, że skazani, którzy odbyli już swój wyrok, otrzymują dodatkową, pozaprawną karę.

Zjawisko to jest nowe. Internet nadał powszechny zasięg fenomenowi, który wcześniej wymagał działania tradycyjnych mediów i był ograniczony do rzadkich przypadków, zwykle z udziałem sławnych osób. Stare media zamieszczały relacje o szczególnie sensacyjnych przypadkach – skazaniu Romana Polańskiego za gwałt albo złożeniu przez George'a Michaela propozycji policjantowi – ale 99% spraw pozostawało anonimowych. W efekcie mamy dziś do czynienia z możliwością normalizacji dwóch równoległych i wzajemnie się wykluczających standardów karania. Pierwszy z nich, obowiązujący obecnie kodeks karny, jest zakorzeniony w nowoczesności i przejściu od kar cielesnych do uwięzienia. Drugi opiera się na instynkcie stadnym i uczuciach obrzydzenia oraz chęci zemsty, każącym izolować i upokarzać przestępców.

Zmusza to do zadania pewnego ważnego pytania. Czy system prawny powinien uwzględniać konsekwencje w postaci pozaprawnych kar przy określaniu wysokości i charakteru wyroku?